

W tym roku wykazaliśmy... Zakończmy latwiej uczonym i sz...

Monet nowożytnych, średniowiecznych i starożytnych posiadamy razem 17800.

Z nich uporządkowano zupełnie monety polskie w ilości nr 4332 (4627 sztuk).

Zbiór medali liczy 4237. Z nich uporządkowano i zainwentaryzowano polskie w liczbie 728.

Inwentarz banknotów polskich i obcych doszedł do liczby 800. Inwentarz rozmaitego przyrodniczego z epoki przedhistorycznej 50.

Zarząd zakładu narodowego im. Ossolińskich stanowią: Kurator literacki Ksiądz Andrzej Lubomirski; Zastępca kuratora literackiego Dr. Antoni Małkowski; Kurator ekonomiczny Antoni Tanawa Broniewski.

a) W oddziale naukowym Dyrektor Dr. Wojciech Kętrzyński; Kustosz Dr. Aleksander Hirsberg; Konserwator Edward Pawłowicz.

b) Oddział administracyjny Sekretarz Władysław Belza; Syndyk Dr. Alojzy Rybicki.

c) Wydawnictwo książek szkolnych. Naczelnik Zarządu Władysław Belza; Sekretarz Kazimierz Madalkiewicz.

Ziemię Polskie. Z zaboru rosyjskiego.

W tych dniach dobra Gielgudzki, w gubernii suwalskiej w Królestwie polskim, które od stu lat pozostawały w rękach niemieckich, kupił spółka ziemian litewskich. Gielgudzki w ostatnich czasach należał do hr. Keudla. Obejmują one 12 000 morgów. Spółka zapłaciła 850 000 rubli.

W numerze 222 „Dziennika” wydrukowano artykuł wstępny, poruszający ważną kwestyę rosyjskiego „Drang nach Westen”. Autor uolewa nad tem, że pomimo wszelkiego poparcia z strony rządu, „rozwoj rosyjskiej własności, zarówno w południowo-zachodnim jak i w północno-zachodnim kraju, z wielkim naprzód postępuje opór”. Pochodzi to — zdaniem jego — z tego, iż „nabywcami majątków są tu przeważnie osoby związane z krajem swym służąc rządowi, a więc poświęciwszy możliwość stałego przebywania w zakupionej ziemi i zajmowania się gospodarstwem”. — Właściciele ci wobec braku dzierżawców i rządów pocho-

dzusia rosyjskiego są zmuszeni oddawać uszytek „dobrze jeszcze, jeśli w ręce Polaka lub Niemca, najczęściej jednak w bezsilności eksploatorskie dionie żyda”. — Towarzystwo jedwabnicze w Warszawie otwiera się pole zbytu większej ilości kokonów. Na wiosnę, w pierwszych dniach marca, puszona będzie w ruch fabryka nici jedwabnych urządzona w budynkach fabrycznych b. fabryki akcyjnej narzędzi rolniczych przy ulicy Ozerniakowkiej. Założycielem fabryki jest p. Albert Blazy, dyrektorem zaś p. Desouches. Fabryka ma wyrobić nici surowe, niefarbowane, wyjątkowo dla fabryk ruskich, produkujących tkaniny jedwabne. Podług obliczeń przedsiębiorcy, w ciągu lat dwóch liczba robotników w fabryce sięgać będzie cyfry 5.000. Na początek, zamiast robotników miejscowych, przyjedzie do Warszawy 60 rodzin francuskich.

W godzinach wieczornych robotnicy francuzi obowiązani będą uczyć się zbiorowo języka polskiego. Robotnicy nasi przyjmowani będą do wspomnianej fabryki dopiero wówczas, kiedy Francuzi będą mogli porozumieć się z nimi w języku miejscowym.

Z zaboru pruskiego.

Stosunki kościelne w Gdańsku są o ile one się tyczą Polaków i dzisiaj jeszcze tak złe, jak były dawniej, a śmiemy twierdzić że one są w ostatnich czasach zupełnie uzasadnione. Nie pomogły żadne gazety polskie, władza duchowna nie raczyła wejść w krzywdy, które się tutaj Polakom dzieją i tak zostało więc wszystko po staremu. Z le gazet polskich wywarły wprawdzie w miarodawczych kołach przykre wrażenie lecz zdaje się, że właśnie to przykre wrażenie utwierdziło owe koła w uporze, który sprawie katolickiej w Gdańsku bynajmniej na korzyść wyjść nie może. Czyż owe koła nie wiedzą, że Polak traci narodowość obojętnie dla religii swej, a częstokroć ją zupełnie traci! Gdańsk sam dostarczył kałdemu, który się o tem przekonano obojętnie, zastraszające liczne dowody. W Gdańsku tracił naród polski tysiące swych synów, tonęli oni tutaj w morze niemocy, lecz z nimi tracił kościół katolicki też tysiące swych owieczek.

Dr. Komierowski poseł w parlamencie poruszył sprawę komisji kolonizacyjnej, że komisja kolonizacyjna jest nie potrzebna, albowiem parcelacja za pomocą włości rentowych dokonuje się daleko dogodniej, a przedewszystkiem daleko taniej; że zatem komisja powinna być zniesiona, a 65 milionów, pozostałych z jej funduszu należałoby przenieść z państwa na rzecz i reorganizację wojaka;

że sposób ten niesłychanieby rządowi stratywy przeprowadzenie całej z tytułu straconej służby reorganizacji; że narozście wielki krok ten przekończy ludność naszą dowodnie, o ile może się uważać ohoł w części za rów uprawnioną w państwie, czego dziś nie widzi i nie czuje, ulegając tyłu w najwyższym stopniu niesprawiedliwym prawom wyjątkowym.

W Chłudowie w powiecie poznańskim odbył się niedawno publiczny egzamin dzieci polskich, uczęszczających na prywatną naukę języka polskiego, udzielaną przez nauczyciela p. Kosińskiego. Egzamin wypadł ku zółnemu zadowoleniu wszystkich, a oowie rodzin polscy serdecznie dzieją się o alii nauczycielowi za skuteczną naukę i ks. dziekanowi Kłonięckiemu za zarania poczynione około przeprowadzenia tej nauki w Chłudowie.

Mamy do zanotowania kilka faktów: W szopie odbyła się obdukcya śmarłego chłopca, który miał umrzeć w skutek pobicia przez nauczyciela w szkole. Sędzwo sądowe wypadło pomyślnie dla nauczyciela. Nowy słowód na to, że obecny system szkoły jest wadliwy, albowiem od nauczyciela i dziełci wymagają niemożliwe rzeczy. Z Grabia, w powiecie toruńskim dotychczas bardzo ciekawą rzecz o tamtejszym szkole. Grabie leży na granicy między Poznaniem a Przemysłem Zachodnim. Więc dzieciom ze wsi w Poznaniu położonych wolno pisać toruń „Przyjaciel” — pobiera prywatną naukę w ozytaniu i pisanju polskiemu dorwolono im na tę naukę szkolną Dzieciom z Prus Zach. nie chcą ten cel pozwolić lokalu szkol.

nego. Probowaz tamtejszy uszy dzieło sam a pomaga mu w tem ojalno jego wysłańcy nauzojoi. Przes lato uozyli oni dzieci w stodole, zimą uozę je w plebanii, ale, że tam ciśnie, więc prosili o pozwolenie uozenia w izbie szkolnej. Tego pozwolenia żadną miarą uzyskać nie mogli. Pokazuje się tedy, że co wolno Wielkopolanom, tego się doprosić nie mogą Polacy zachodnio-pruscy.

Przes rejencyi poznańskiej donosi, że na mocy rozporządzenia z dnia 7 grudnia znioł wszystkie zarządzone z powodu niebezpieczeństwa obolery na granicy rosyjskiej środki zaradcze, dotyczące utrudnienia komunikacyi nadgranicznej i stacyi lekarzaskich, ponieważ nadobchodzące z Roeyi i Krolestwa wiadomości stwierdzają stałe zanikanie obolery i skutkiem nastania zimnej pory nie ma na razie niebezpieczeństwa zawleczenia cholery do Księstwa.

Gdańsk. Wszystkich zatrwożył wzrost głosów socyalistycznych przy wyborach w okręgu kwidzińsko-sztumskim. Nie można wprawdzie przypuszczać, aby wszyscy ci, którzy oddali głosy swe na kandydata socyalistycznego, byli socyalistami z przekonania, przeciwnie na 581 głosów będzie zale dwole kilkudziesięciu prawdziwych socyalistów, reszta obalamuozonych, lecz mimo to jest wzrost głosów socyalistycznych tem więcej godnym zastanowienia, gdy się zwazy, że na 581 głosów tylko 78 przypada na miasto, reszta zaś na wieś i gdy się dalej zwazy, że przy ostatnich wyborach liczoneo tylko około 220 głosów oddanych na socyalistę, a przy przedostatnich zaledwie kilkadziesiąt.

Z zaboru austriackiego.

Adres do Koła polskiego w Wiedniu, proszący o energiczną obronę Morskiego Oka, bądzie wyglądał bardzo poważnie. Pod adresem znajduje się tysiące podpisów. Z samego Krakowa oddano już zapelnionych 50 arkuszy, zawierających 7000 podpisów. Ze Lwowa dotąd nie odesłano jeszcze podpisów, ale wiadomo, że tam również kilkadziesiąt arkuszy jest w biegu. Miasta większe pospieszają za przykładem dwóch stolic i niektóre z nich na destają już po kilka zapisanych nazwiskami arkuszy. Rady powiatowe prawie wszystkie już się podpisały: przezwie rad powiatowych i członkowie wydziału na czele, a za nimi obywatele z emocy, duchowieństwo licznie reprezentowane, Towarzystwo gospodarskie, Banki, Towarzystwa zaliczkowe, Kółka rolnicze, burmistrzowie miast, urzędnicy, profesorowie, przemysłowcy, kupcy, rękodzielnicy, właściciele wsi, mężczyźni i kobiety — słowem przedstawiciele wszystkich zawodów i stanów. Wszystkie zapisane arkusze nadsyłane są do Krakowa, gdzie w tych dniach już oprowane będą w jedną grubą księgę, która do Wiednia odesłana być musi.

Dom akademicki w Krakowie dla ubogich studentów uniwersytetu Jagiellońskiego ma wszelkie widoki przyjscia już rybko do skutku, a nawet rozpozczya z przyszłą wiosną faktycznej budowy „Domu akademickiego”. a to dzięki gorliwemu zajęciu się tą sprawą byłego rektora, prof. Korczyńskiego, który jest przewodniczącym w komitecie obywatelskim, zajmującym się zbieraniem na rzeczony cel funduszu.

Pomimo corocznych prawie klęsk elementarnych w naszym kraju, wymagających ofiarności publicznej, i pomimo niemożności wyzyskania dobrych chęci mieszkańców zaboru rosyjskiego, pieniądze na cele utworzenia „Domu akademickiego” wpływają dość znacznie. Ze sprawozdań i kronik uniwersyteckich za lata 1889—90, 1890—91 i 1891—92 widać, że każdy oół przezie przynosi, w ostatnim zaś roku szkolnym komitetu, którego skarbnikiem jest dyrektor Kasy oszczędności, p. Słęk, wpłynęło około 8000 str. A oprócz funduszu do komitetu wpływających jest jeszcze osobna kwota, zebrana w latach dawniejszych przez Tow. wzajem. pom. uczniów, która wraz z procentami wynosi dziś z górą sześć tysięcy str.

Jakoś komitet obywatelski zakupił już od Towarzystwa strzeleckiego pod budowę przyszłego „Domu akademickiego” 4 parcele gruntu, w bardzo ładnym położeniu, z widokiem na wnątrz ogrodu.

Pewien bogaty obywatel, znawca i miłośnik sztuki, którego nazwisko musi być zachowane w tajemnicy, ponieważ mieszka on pod zaborem rosyjskim na Litwie, oświadczył komitetowi parafialnemu kościoła Maryackiego w

Krakowie, że pragnie sprawić własnym kosztem witraż do okna pędzińskiego w prezbiterjum, sąsiedniego z dawnymi kolorowymi oknami. Komitet przyjął ofertę, zastrzegając sobie tylko poprzednie rozpatrzenie projektu.

Otóż w tych dniach p. Dmochowski, artysta-malarz, któremu ciarodowca polecił wykonanie kartonów, zgłosił się do komitetu z projektami, wykonanymi starannie akwarel, tak oszej kompozycyoi okna, jak i głównej jego taffi firkowej, prosząc o ich aprobatę.

Całość przyszłego witrażu przedstawia wieś bogatą i oryginalnie. Składa ją wieniec herbów i dawnych godol prowincyj, ziem, powiatów i miast litewskich, który w wdzięcznym układzie i związku okala umieszony w środku duży wizerunek oduwanego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Artysta pod względem harmonii barw wywiązał się z zadania znakomicie, w wybornej zaś hertów i godol dowiódł wielkiej znajomości dawnych stosunków litewskich. Bądź co bądź jednak nowe okno ozdobi nie mało jedną z najwspanialszych świątyń naszych, a obok tego będzie cennym dowodem, że Litwa, mimo wieoletnich destrukcyjnych zachodów rządu rosyjskiego, pozostawała zawsze do jednoci z całą Polską, której stary Kraków jest dziś idealnym przedstawicielem jako jej wielowiekowa stolica.

W szkołach, założonych kosztem br. Hirsza, podług obowiązującej ustawy powinny być dwie części żydów, jedna zaś część innowierców. W szkole istniejącej w Krakowie, wbrew ustawie na sześćdziesięciu żydów, przyjęto tylko czterech chrześcijan.

Budowa III gimnazjum i wyższej szkoły realnej. W lutym jeszcze z r. rząd polecił krakowskiej ekspozyturze skarbu aby spisała kontrakt z krakowską Radą miejską, moją którego miasto obowiązywało się wybudować gmachy dla pomieszczenia powyższych zakładów naukowych z warunkiem, aby rząd obowiązał się wydzierżawić je na umówioną liczbę lat.

Ponieważ po długich oczekiwaniach dawno już zapadła w ministerstwie oświaty ostateczna decyzja co do tej sprawy, zdziwić się więc należy dla czego obecnie gmina miasta do budowy szkół nie przystępuje, widocznie akta gdzieś jeszcze po drodze pomiędzy ministerjum a — magistratem zalegają, bowiem z odpowiedzi p. prezidenta Szlachetkowskiego, udzielonej jednemu z interpelantów podczas ostatniego posiedzenia Rady miejskiej, iż magistrat dotychczas żadnego urzędowego zawiadomienia w sprawie pomienionej nie otrzymał.

Na posiedzeniu Koła polskiego poselskiego, długie obrady wywołyła sprawa przyszłej rewizyi katastru gruntowego, poruszona memorjałem Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do ministerstwa skarbu i do Koła, z powodu rozporządzenia ministerialnego, które przygotowując rewizyę katastru gruntowego, zażądało wyłącznie od zwierzchności gminnych dat z okresu od 1870 do 1891 r. oo do cen plodów rolniczych i cen najmu, oraz oo do czynszów dzierżawnych z gruntów.

Koło polskie w Wiedniu na posiedzeniu swem dnia 4go z. m. uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę: „W uznaniu, że prezes Koła polskiego p. Jaworski w zupełnej zgodzie z uchwałami i zapatrywaniami Koła stanowisko tegoż podczas rokowań i rozpraw nad funduszem dyspozycyjnym zaznaczył, wyraża mu Koło polskie swe serdeczne pozdrowienie”.

P. Jaworski dziękując nie mniej serdecznie podniósł, iż stanowisko przez niego zajęte, jako też i przez Koło, odpowiadało prawdzie i interesowi państwa i kraju, oraz dotychczasowej tradycy Koła.

J. F. SMULSKI, POLSKI Adwokat i Notaryusz, 565 Noble str.

Wyraha wszelkie papiery sądowe i notaryalne. Przegląda Abstrakty i egzaminuje papiery przy kupnie lotów i własności gruntowej. Szczególnie zajmuje się sprawami Sądu Opiekunczego w Cook Co. Illinois.

A. Czymmer, 628 1-sta Ave. - MILWAUKEE, WIS. Wielebny Duchowieństwo i Szanowny Towarzystwo, one całej Publiczności polskiej swój skład i pracownię. Wzrost Szt. Kościelnych, Chorągwi, Szarf, Róż, Pałec i Beret Marszałkowskich i t. p.

Minwegen & Weiss Mfg. Co. Fabrykanci Mebli Salonowych. składów kupieckich, kantarów, polek, skrzyń do grozow i do kawy, do del itd. Wzrostkie zamówienia adresować należy: Minwegen & Weiss Mfg. Co. N. W. Cor. Franklin & Washington St. Chicago, Ill. — Telefon 2334. W. Liberkowski, Polski Przedsiębiorca Pogrzebowy 136 Chatarine Street, Philadelphia, Pa. Poleca Szanownym Rodakom swoje przedsiębiorstwo, zasnuozając, że u mnie można dostać każdego czasu stosownie podług żywienia najwygodniejszych i najspieszniejszych karawanów, powozów, ekwipażów, doróżków jedne i dwukonnych, na pogrzeby, chrapy, przejazdki etc. w Philadelphia jako też i okolicy; Camden, Bridesburg, Mansyunk. Zamówienie także uskutecznia się punktualnie i po cenie tak umiarkowanej, że żaden inny przedsiębiorca pogrzebowy w całym Stanie Pensylwanii tego uczynić nie jest w stanie. Dla biednych Polaków urządzam pogrzeby za darmo.

P. MAJEWSKA, 685 MILWAUKEE AVE. CHICAGO, ILL. POLECA Wielebny Duchowieństwo, Wielebny N. W. Zakonny, Szanowny Towarzystwo m. oraz całej Publiczności polskiej swój skład i pracownię. Szt. Kościelnych, Chorągwi, Szarf, Róż, Pałec i Beret Marszałkowskich i t. p. Utrzymuje także wielki wybór Karoszek, Welonów i Sukietów dla dzieciąt i chłopców, przystępujących do pierwsz. spowiedzi i dla panien na wesela. oraz KAPELUSZY DAMSKIE najnowszej mody. Przyjdzcie i przekonajcie się, zanim pójdziecie gdzieś z dziećmi. P. MAJEWSKA, Chicago Illinois, 685 Milwaukee Avenue.

Każdemu znaną jest z urodzajności i pięknego położenia Polska Kolonia „POZNAŃ” w Clark Co., Wis. gdzie już setki Polaków sobie grunt kupilo, gdzie kościół polski i sąsiedztwo polskie; miasto, targ, tartaki i stacye kolejowe blisko. Grunt na farmy jest tam jeszcze tanio do nabycia, pod bardzo korzystnymi warunkami, na długi czas do wypłaty. Po mapy, opisy i bliższe szczegóły prziszcie do: SŁUPECKI & CO., THORP, - Clark Co. Wisconsin.

CZYTAJCIE Z UWAGĄ! Tylko 45 minut jazdy na południe od miasta Chicago jest słynne MIASTECZKO HARVEY. Miasto HARVEY dopiero dwa lata istnieje i już posiada 13 wielkich fabryk w których pracuje przeszło 3000 ludzi i coraz więcej fabryk budują. Pięć wielkich kolei przechodzi przez HARVEY, 70 pociągów dziennie ELEKTRYCZNA KARA (streetcar) przechodzi przez miasto i po łoża dwa główne centra fabryki elektrycznym światłem miasto jest oświetlone. ZURY (sewers) i WODOCIĄGI są poprzrowadzane; dostarczają miastu wody. Ullice są szerokie, wyaszone drzewkami wyłożone chodnikami i sidewalkami. Lecz najgłówniejszą rzeczą jest, że w mieście Harvey jest dużo pracy i ludzie tam zarabiają od \$1.50 do 4.00 dziennie.

W tem mieście można jeszcze kupić LOTY po 200 dol. i DOMKI po 1250 dol. na miesięczną wypłatę. Kto się okupi w HARVEY ten może być pewien że będzie miał stałą pracę zimą i latem. Polacy teraz najlepszą okazją, kupujcie loty póki tania. Kto chce nabyć taną lotę w ładnym i zdrowym mieście i zabezpieczyć się na zawsze w stałą pracę niech się okupi w HARVEY. Tytuł własności czysty, abstrakt darmo. Jedzcie sobie zobaczyć, jaszta tam dotąd i napowróć darmo. Można tam jechać w każdą niedzielę po południu. Po tykiety i bliższe wiadomości proszę się zgłosić do Generalnych Agentów:

- N. L. Piotrowski, 84 - 86 LA SALLE AVENUE. 6te piętro, Numer stancyi 621.
- Julian Piotrowski, 3117 LAURELL STREET. na Bridgeporcie, lub do naszych agentów: JOSEF NAPIERALSKI, 681 W. 17th St. MAJONER JANECZKO, 850 Artios Str. FELX AUGUSTY WICZ, 608 Noble St.
- A. J. Kowalski, 817 NOBLE STREET.
- Jon. Mrukowski, róg DICKSON i BLACKHAWK lub do naszych agentów: STAN. PIOTROWSKI, 697 Milwaukee. FRANK JAGLA, róg Dickson i Hamble. JOHN BEEBINSKI, róg Carpenter i Frank. I. N. KOCIBOWSKI, 89 Cornelia st.